NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II. 8

Rok X. Kraków, wtorek 29 listopada 1927 Nr. 316

NOWY DZIENNIK

Adres redak... ...ji: Kraków ul. Orzeszkowej 7. Numer telefonu 2... ...o czekowe P. K. O. w Krakowie 400.531

Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 2'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Przed komercjalizacją naszego kolejnictwa

Kraków, 28 listopada.

Plan stabilizacyjny rządu, ustalony rozporządzeniem Prezydenta z dnia 13 października br. Dz. U. Nr. 88. przewiduje w części I. Nr. 3, że „Rząd w możliwie najkrótszym czasie zorganizuje koleje na zasadach autonomicznych albo na zasadach handlowych". To postanowienie obecne jest powtórzeniem rozporządzenia Prezydenta, które ukazało się już rok temu w związku z komercjalizacją kolei, atoli nie udało się dotychczas rządowi do tej domeny związków zawodowych wogóle wprowadzić jakieś zmiany w tym kierunku, aby z kolei państwowych uczynić przedsiębiorstwo prowadzone w sposób ekonomiczno-handlowy. Mamy nadzieję, że rząd przynajmniej obecnie nie da się sterroryzować przez Związki zawodowe, które reprezentują interes stanowy a nie ogólno-państwowy. Ich bowiem egoizm dotychczasowy spowodował państwu wielkie szkody, z których społeczeństwo nie zdaje sobie nawet sprawy.

Spróbujmy na kilku przykładach stwierdzić stan tej sprawy w ostatnich kilku latach. Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła za rok 1923, efektywny deficyt gospodarczy PKP w kwocie przeszło 300 miljonów złotych w złocie. Jest to kwota tej samej wysokości, jaką obecnie uzyskaliśmy tytułem pożyczki stabilizacyjnej. Faktem jest, że dotychczas nie ma rentowności naszego kolejnictwa. Wartość P. Kolei Państw. wraz z zabudowaniami i taborem ocenia się obecnie na kwotę 4 miljardów złotych w złocie, nie licząc wcale dobudowań nowych linij w czasach powojennych.

Samo oprocentowanie kapitału inwestowanego przez zaborców na naszych obecnych linjach już przy 4 proc. rocznie powinnoby przynieść 160 milj. zł., zaś amortyzacja kapitału musiałaby przynieść minimalnie rocznie analogiczną kwotę 160 milj. zł. Tymczasem wiemy, że do tej chwili koleje nasze nie przynoszą dochodów, chociaż są dyrekcje, jak np. górnośląska i poznańska, które jako sprawniejsze i lepiej zagospodarowane dają pewien dochód.

Jeżeli porusza się obecnie sprawę komercjalizacji kolei, to dlatego, że z nowym rokiem ma nastąpić podwyżka taryfy przejazdowej (specjalnie tyczy się to przejazdów do 300 klm.) o kilkanaście procent. Równocześnie ma nastąpić silna podwyżka dopłat do pociągów pospiesznych. W Warszawie, w Ministerstwie komunikacji, biurokracja nie zadawalnia się tą podwyżką i chce wprowadzić novum na całym świecie dotychczas nie praktykowane, aby do już wykalkulowanych opłat przewozowych dopłacać jeszcze za „użyteczność publiczną". Rozumieją to w Ministerstwie w ten sposób, że podróżny, który przed wsiadaniem do wagonu przechodzi zabudowania przy kolei, ma za to opłacać pewną sumę! Nie ma się z czego śmiać, bo w Ministerstwie tak chcą i tak być musi. Można się krytycznie wyrażać o hygjenie na naszych dworcach, lecz to nie byłoby jeszcze najgorszem. Wszak podwyżka taryfy kolejowej w roku 1924 spowodowała spadek ruchu pasażerskiego. Wystarczy przejechać się naszemi kolejami aby stwierdzić, że ruch podróżnych na linjach dalekobieżnych jest minimalny już w III. klasie, a w II. klasie i I. twierdzić śmiało można, że 80 procent jedzie na podstawie legitymacyj, tj. za darmo. Pasażerów, którzy płacą pełną taryfę, znajdziemy w tych przedziałach jednego lub dwóch zaledwie. Z tego wynika, że podwyżka taryfy kolejowej nie przyczyniła się do zwiększonych dochodów naszego kolejnictwa, a wszelkie eksperymenty powodują raczej straty.

Budżet PKP na rok 1928/29 ma wynosić 1 miljard 300 miljonów złotych, a faktem jest, że buchalterja PKP wymaga gruntownej reformy, bo bardzo trudno przychodzi w labiryncie cyfr się wyznać. Tak wielki objekt budżetowy wart jest jednak nakładu pracy, która czeka nowy zarząd skomercjalizowanych kolei. Inwestycjom bowiem na budowę nowych linji kolejowych lub na przebudowanie węzła warszawskiego nie można rokować dochodu wystarczającego na oprocentowanie drogiego kapitału, jaki obecnie możemy uzyskać. Węzeł warszawski miał być przebudowany w czasie, gdy ludność Warszawy dojdzie do 2 miljonów, przyczem tranzyt warszawsko-wiedeńskiej linji w kierunku Petersburga i tranzyt z Berlina w kierunku Moskwy przez Warszawę miał dojść do wielkich rozmiarów. Nowe granice państwa i inna zupełnie konstelacja polityczna przekreśliła te plany, atoli kurczowo wedle dawnego planu rozbudowuje się obecnie węzeł warszawski.

Przewóz towarowy u nas obejmuje w 48-procentach przewóz węgla i trzeba koniecznie usprawnić przewóz tego masowego surowca wedle wzorów niemieckich, gdzie obecnie 30-tonowemi wagonami przewozi się węgiel z Górnego Śląska do Berlina a wagony już w 48 godzinach są z powrotem na stacji ładunkowej. Stosunek biegu wagonów do marnotrawienia czasu przy przesyłkach towarowych scharakteryzuje fakt, że przeciętnie wagony nasze są tylko przez dwie godziny na dobę w ruchu. Z tego jednego faktu widzimy, jak wiele na Polskich Kolejach Państwowych dałoby się przez wprowadzenie naukowych zasad racjonalnej pracy zaoszczędzić a wówczas suma uzyskana z eksploatacji P. K. P. nie przedstawiałaby tak nikłego dochodu dla Państwa, jak to się dotychczas dzieje.

Rafał Pfeffer.

Dziś zapadnie w Warszawie ostateczna uchwała

w sprawie utworzenia bloku mniejszości narodowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 11. Sin. Przerwane przed tygodniem narady w sprawie utworzenia wyborczego bloku mniejszości narodowych zostały podjęte w dniu dzisiejszym. Ostateczna uchwała będzie powzięta jutro, tj. w poniedziałek. Jak się dowiadujemy, decyzja utworzenia bloku nie ulega już wątpliwości, a do załatwienia pozostają jedynie sprawy natury technicznej, t. zn. pewne zastrzeżenia grupy białoruskiej i sprawa kilku mandatów. W skład bloku nie wchodzi ortodoksja z pod znaku „Agudy".

Kupiectwo żydowskie wobec bloku mniejszości

Warszawa, 27 11 Sin. Jutro zbiera się w Warszawie Rada naczelna żydowskich organizacji kupieckich z całej Polski celem zajęcia stanowiska wobec wyborów do parlamentu, a w szczególności wobec sprawy bloku mniejszości narodowych. Narady jutrzejsze poprzedziły dziś odrębne konferencje poszczególnych organizacyj kupieckich Warszawy i prowincji. Jak z panujących nastrojów wnosić można, ku połączeniu się z blokiem skłaniają się ugrupowania kupieckie b. Kongresówki i Kresów. Natomiast inż. Feuerstein ze Lwowa oświadczył się imieniem wschodniej Małopolski przeciw przystąpieniu do bloku. Podobne stanowisko zajmują też — jak słychać — reprezentanci kupiectwa żydowskiego zach. Małopolski (w obradach Rady naczelnej kupiectwa żydowskiego wezmą udział delegaci krakowskiego Stowarzyszenia Kupców jako delegaci Związku Stow. kupieckich zach. Małopolski. — Red.)

Rokowania w sprawie porozumienia

rumuńsko-sowieckiego toczą się we Wiedniu

Wiedeń. 27. 11. PAT. „N. W. Journal" donosi, że obecnie toczą się w Wiedniu rokowania między posłem sowieckim a rumuńskim celem porozumienia w kwestjach, będących przedmiotem sporów między oboma państwami. Głównym tematem rokowań jest kwestja besarabska. Rumunja podobno oświadczyła gotowość poczynienia pewnych koncesyj terytorjalnych. Pertraktacje prowadzone są przez tutejszych przedstawicieli dyplomatycznych obu państw. „N. W. Journal" stwierdza, że już w czasie wizyty niemieckich mężów stanu w Wiedniu zauważono na przyjęciu u kanclerza Seipla, że posłowie sowiecki i rumuński żywo z sobą konferowali.

Pogrzeb Bratianu

Bukareszt. 27. 11. PAT. Dziś przy licznym udziale mieszkańców stolicy oraz delegacyj z całego kraju odbył się pogrzeb J. Bratianu. oP. nabożeństwie

żałobnem nad trumną zmarłego premjera wygłoszono szereg przemówień, poczem sformułował się orszak żałobny. który w głębokiem milczeniu przeszedł ulicami miasta na dworzec kolejowy. Pociąg królewski oraz trzy specjalne pociągi eskortowały wagon wiozący szczątki zmarłego premjera do majątku Florica, gdzie trumnę złożono w grobie rodzinnym.

O rozwiązanie parlamentu rumuńskiego

Wiedeń. 27. 11. PAT. „N. F. Presse" donosi z Bukaresztu, że między Jorgą a partją narodową chłopską panować ma zupełne porozumienie. Jorga posta wił wczoraj podczas audjencji u rady regencyjnej wniosek o rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Komitet wykonawczy partji narodowej chłopskiej odrzucił definitywnie wszystkie propozycje współpracy z obecnym parlamentem.

Wyrok w procesie „bandytów polskich" w Paryżu

Kary śmierci, oraz dożywotniego i długoletniego więzienia.

Paryż. 2. 11. PAT. Dziś o godzinie 4 rano ogłoszony został wyrok w procesie bandytów polskich. **Zincak i Pachowski skazani zostali na śmierć, Gogolewski i Skopowicz na dożywotnie ciężkie roboty, Mryc, Namrocki i Przybylski każdy po 10 lat więzienia, Zofja Wernik na 8 lat więzienia, Smieglewski na 10 lat więzienia, zaś pozostali oskarżeni na karę więzienia od 4 do 5 lat. Pięciu przysięgłych zgłosiło protest przeciwko zastosowaniu kary śmierci do podsądnych.**

Min. Zaleski o wrogach Ligi Narodów

Warszawa. 27. 11. PAT. W niedzielę o godzinie 12 w południe w wielkiej sali uniwersytetu odbyła się inauguracja cyklu wykładów o Lidze Narodów zorganizowanego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Minister Zaleski osobiście zagaił cykl wykładów, wygłaszając następujące przemówienie: „Korzystając z tego, że zostałem przez Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów zaszczycony zaproszeniem do zagajenia cyklu wykładów, w których szereg wybitnych znawców przedstawi Wam Genewę, rozwój prac i zadania Ligi Narodów, pragnę w ciągu tych kilkunastu minut, które oddano mi do dyspozycji, wskazać na trzech największych wrogów Ligi Narodów. Wrogów owych, o których będę mówił, znajdziecie panowie i panie pod każdą szerokością geograficzną, znajdziecie ich w każdym kraju. Nie brak ich niestety i w naszej ojczyźnie. Pierwszym z tych zaprzysiężonych wrogów Ligi jest **ignorancja.**

Mogę stwierdzić, że suma zainteresowania i wiadomości o Lidze, jej celach, jej działalności mimo wszystko większa jest w Polsce, niż gdziekolwiek indziej. Byliśmy i jesteśmy związani z Ligą szeregiem spraw najżywotniejszych naszego narodu. Wymienię choćby sprawę Gdańska, Śląska, mniejszościową, które sprawiły to, że zainteresowanie Ligą w oPlsce, a co za tem idzie, same wiadomości o Lidze, były i są większe, niż w wielu innych krajach. Oczywiście nie znaczy to, abym sądził że znajomość spraw Ligi w szerokich warstwach naszego społeczeństwa jest wystarczającą. Bynajmniej, sądzę że wiadomości te, że wiedzę o Lidze należy ściśle i niezmordowanie pogłębiać i rozszerzać. Chcę obecnie wskazać na drugiego jej wroga, być może mniej niebezpiecznego, niż pierwszy, który jednak że poważne już szkody jej pracom i rozwojowi przyniósł i jeszcze przyniesie. Wrogiem tym jest **pesymizm** i w znacznej mierze jego najbliższy aljant i pomocnik nieuzasadnionej lekkomyślności — sceptycyzm.

Wspomnienia posła Dra Ozjasza Thona

na łamach „Nowego Dziennika"

Z Czytelnikami naszymi możemy podzielić się wiadomością, która wywoła bezwątpienia żywe zainteresowanie: zasłużony przywódca naszego ruchu i znakomity nasz współpracownik poseł Dr. Thon, korzystając z przymusowych wakacyj na Riwjerze, dokąd wyjechał dla rekonwalescencji po przebytej chorobie, rozpoczął na naszą prośbę spisywać dla „Nowego Dziennika" swoje wspomnienia z okresu pierwszych dwóch sejmów polskich.

W posiadaniu pierwszych rozdziałów nadzwyczaj ciekawego „Pamiętnika" posła Dra Thona już jesteśmy. Będzie to dzieło na naszym terenie żydostwa polskiego w swoim rodzaju jedyne: żywy, barwny, interesujący rzut oka na dzieje ostatniego dziesięciolecia polityki żydowskiej, pełen esprit i humoru, głębokich refleksyj i trafnych aktualnych aluzyj.

Wspomnienia te czyta się jak najbardziej zajmującą powieść — tembardziej zajmującą, że co krok napotykamy na znane nam osobistości, na żywo w pamięci naszej stojące jeszcze historyczne epizody.

Nie wątpimy w to, że Czytelnicy nasi będą nam szczerze wdzięczni za tę lekturę.

Wspomnienia posła Dra Thona p. t.: **Z rozmyślań przymusowych wakacyj (Wspomnienia i refleksje)** rozpoczniemy drukować już w najbliższych dniach.

Uchwały Ch.D. i N.P.R. Prawicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 11. (Sin) W dniu dzisiejszym toczyły się obrady Zarządu głównego i Rady naczelnej Chrześć. Dem. pod przewodnictwem pos. Chacińskiego. Uchwalone rezolucje wyrażające pełne zaufanie dla władz stronnictwa. W sprawach wyborczych uchwalono zasadniczo wystąpić z listami samodzielnemi, przyczem dopuszczalną jest współpraca ze stronnictwami, których stanowisko w sprawach katolickich i społecznych odpowiada programowi Ch. D.

Warszawa, 27 11. (Sin.) Odbyły się tu dziś narady zarządu N. P. R. prawicy, podczas których powzięto uchwałę, że należy dążyć do stworzenia bloku stronnictw polskich, obejmującego kresy wschodnie, Małopolskę wschodnią i Górny Śląsk.

Dziś sąd marszałkowski wyda orzeczenie w sprawie pos. Korfantego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 11 (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu sądu marszałkowskiego w sprowie pos. Korfantego przesłuchano wojewodę śląskiego Dra Grażyńskiego, poczem pos. Korfanty w dwugodzinnem przemówieniu bronił się przeciw zarzutowi, jakoby współpracował z kapitałem niemieckim na G. Śląsku. O godz. 9-tej wieczór sąd w osobach pos. Thugutta jako przewodniczącego oraz pos. Pregera i pos. Żółtowskiego jako członków przystąpił do sformułowania swego orzeczenia. Orzeczenie to będzie ogłoszone jutro, w poniedziałek przedpołudniem.

Pos. Korfanty zgodził się, by sąd muarszałkowski w tymsamym składzie zajął się również sprawą zarzutów. dotyczących jego działalności podczas akcji plebiscytowej na G. Śląsku. O ile członkowie sądu na to się zgodzą, będzie to sąd obywatelski, a nie marszałkowski — wobec wygaśnięcia z dniem jutrzejszym mandatów poselskich.

Osobliwy powód zamachu na burmistrza Wiednia

Wiedeń. 27. 11. PAT. Cała prasa wiedeńska bez różnicy partji wyraża szczere zadowolenie, że zamach na burmistrza Seitza nie udał się. Zbrodnia ta nie odpowiada ani charakterowi ludności wiedeńskiej, ani też obecnym polityczno-socjalnym stosunkom. Zamach ten był czynem pojedyńczego człowieka. Także socjalistyczna „Arbeiter Ztg." pisze, że rozchodzi się o czyn pojedynczego człowieka i nie można nikogo czynić odpowiedzialnym. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że **sprawca zamachu nie posiadał żadnych wspólników i że nikt o planowanym zamachu nie wiedział.** Strebigner twierdzi nadal, że nie zamierzał zabić burmistrza, chciał tylko zwrócić uwagę zagranicy na nędzę robotników

Barwy austrjackie

Tydzień austrjacki. — Biały, czy czarny węgiel? — Biała Księga. — Paragraf aryjski. — Zielono-biały teror.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Na silnie frekwentowanych punktach Wiednia, po wystawach sklepowych i na afiszach werbują biało-czerwone oficjalne barwy Republiki austrjackiej dla hasła: Kupujcie towary austrjackie. Sprężyście zorganizowany „tydzień austrjacki" nie znalazł atoli żadnego echa w stolicy naddunajskiej. Za tanie to hasło zaczerpnięte z przestarzałego słownika gospodarczego! Państwo otoczone murem celnym, chroniącym jedną tylko część społeczeństwa, a narażającym na straty — konsumentów, nie może znaleść echa dla hasła „kupujcie tylko towary austrjackie". Kupuje się we Wiednlu i nadal nie oglądając się na tę propagandę, towary dobre, a te nie zawsze należeć muszą do rodzimych...

Czy pozostanie Austrja czarną, czy stanie się białą?! Od załatwienia tej kwestji zależy bodaj czy nie przyszłość Austrji. Zwycięży więc czarny węgiel, czy biały węgiel? Młoda republika pozbawiona bogactwa węglowego, poczęła rozbudowywać swoje siły wodne („biały węgiel"). Wiedeń w znacznej mierze dzięki sile wodnej przeprowadził elektryfikację środków komunikacyjnych. I rząd austrjacki przystąpił do przeprowadzenia elektryfikacji kolei państwowych. Nagle plan ugrzązł. Podobno obecnie stosunki przemawiają raczej za rentownością przy używaniu węgla importowanego z Polski i Czechosłowacji, aniżeli za wielkiemi inwestycjami dla wykorzystania siły wodnej! Podobno i inne przyczyny tu działają. Czekajmy aż się ujawnią...

W jeszcze większej mierze przyszłość Austrji zależy od dwu innych barw. Czarne heimwehry, związki dla obrony ojczyzny zbroją się, a stronnictwa chrześcijańsko-społeczne otwarcie niemal popiera te związki. Schutzbund socjaldemokratyczny, a więc czerwony, czuwa całkiem zresztą słusznie, jeśli się baczniejszą zwróci uwagę na stosunki austrjackie, które na prawym krańcu prą do faszyzmu. Symptomatyczne pod tym względem są głosy prasy niemieckiej z Rzeszy, które komentują stosunki austrjackie, jako bardzo poważne i alarmujące. Pojedyncze głosy w czarnym i czerwonym obozie domagają się rozbrojenia wewnętrznego. Prawica austrjacka powinna wiedzieć co lewica austracka czyni — że ta ostatnia znajduje się tylko w defenzywie!

Nieszczęsny szturm na Pałac Sprawiedliwości w lipcu odezwał się spóźnionem i dodajmy odrazu, niepotrzebnem echem. Policja wiedeńska daje w swojej ostatniej „publikacji" Białej Księdze („Weissbuch") historyczny pogląd na wypadki lipcowe, chcąc zarazem zrzucić ze siebie odpowiedzialność za krwawe następstwa. Ogólnie trzeźwe głosy odpowiedziały, że niepotrzebnie rozjątrza się stare rany i zakłóca się spokój tragicznie zmarłych.

Na śnieżno-białem niewinnem tle spokojnej natury alpejskiej odbija się czarnym kleksem, uchwała związku alpinistów w Austrji („Ski-Verein"), wprowadzający paragraf aryjski, wykluczający Żydów jako członków. Czyste powietrze górskie zanieczyszczone zostaje ouchnąceni szlagwortami o wyższości rasy germańskiej. Można się wspinać wysoko na niebotyczne prawie szczyty, i zostać karłem, widzącym i na wysokościach tylko swoją norę.

Pod zielono-białą barwą walczy związek sportowy „Rapid". Znani ci sportowcy we Wiedniu dysponują atoli niezawsze sympatycznymi zwolennikami. Ich przyległości czasami pochodzą wprost z peryferji. Przy ostatnim matchu z czeską Spartą doszło do niemiłych scen. Graczy obcych, którzy mieli „te odwagę" że stali się zwyciezcami raczono pociskami kamiennymi. Odjazd Czechów odbył się pod silną asystą policji. Ci gwałtowni sympatycy Rapidu niejednokrotnie już przy matchach Rapidu z przeciwnikami wiedeńskimi inscenizowali burdy, uchodziło to im mniej więcej bezkarnie, tym razem skandale odbiły się echem za granicą. Zielono-biały teror skończyć się musi: **Dr. T. N.**

Wiedeń, w listopadzie.

Kantoniści żydowscy w Rosji

1827—1927

Rozpoczynając w najbliższych dniach druk powieści Bagrowa p. t. „Dzieje kantonisty", dajemy poniżej szkic historyczny, odnoszący się do tej męczeńskiej epoki żydostwa rosyjskiego. **Red.**

W roku bieżącym przypada setna rocznica rozciągnięcia na Żydów rosyjskich przymusowej instytucji kantonistów (małoletnich chłopców, wychowywanych dla służby wojskowej). Ukazem z dnia 26 sierpnia (st. st.) 1827 roku rząd cara Mikołaja I. wprowadził dla Żydów po raz pierwszy obowiązek dostarczania rekruta w naturze. Wiek przy wcielaniu określony był na 12 do 25 lat, przyczem zaznaczone było, że „Żydzi małoletni, to znaczy do lat 18, mają być przydzielemi do zakładów, ustanowionych dla przygotowania małoletnich do służby wojskowej", czyli do ogólnych batalionów i kompanji wojskowych kantonistów. Do tych ostatnich wchodziła nieznaczna ilość ochotników-chrześcijan (z pośród dzieci szlachty, oraz urzędników rosyjskich), — przymusowi zaś kantoniści składali się z dzieci żołnierzy, cyganów, powstańców polskich, sektantów rosyjskich i t. d.

Rząd Mikołaja I. nałożył na Żydów wzmożony obowiązek dostarczania rekrutów w porównaniu z pozostałą ludnością cesarstwa rosyjskiego; podczas gdy kontyngent rekrutów dla ludności nieżydowskiej wynosił 7 od tysiąca mieszkańców, przyczem zaciąg odbywał się raz na dwa lata. — Żydzi obowiązani byli dostarczać po 10 rekrutów od każdego tysiąca mieszkańców co rok. Pozatem wprowadzony był także wzmożony rozrachunek rekrutami za różne niedobory podatkowe (po jednym rekrucie za każde niedopłacone 2.000 rubli) i za uchylanie się poszczególnych jednostek od służby wojskowej. — W związku z tem rząd carski pozwolił gminom żydowskim na uzupełnienie potrzebnej liczby rekrutów małoletnimi chłopcami. Wobec specyficznej struktury i porządków, jakie w owych czasach panowały w kahałach żydowskich w Rosji, dawało to obszerne pole do wszelakich nadużyć. Elementy zamożne i wpływowe wśród ludności żydowskiej zwaliły całkowicie obowiązek dostarczania rekrutów w ogólności, a małoletnich w szczególności, na warstwy najbiedniejsze. Dzięki tym nadużyciom oddawano do wojska bardzo często 8-letnich i nawet 7-letnich chłopców żydowskich, nierzadko jedynaków.

Celem oderwania małoletnich rekrutów żydowskich od swojskiej, rodzimej gleby, zapędzano ich tysiące wiorstw od miejsc rodzinnych, daleko w głąb Rosji, gdzie część ich oddawano do specjalnych szkół kantonistycznych, innych zaś wysyłano do najbardziej zapadłych miejscowości wiejskich i oddawano na utrzymanie do chłopów. Dopiero po osiągnięciu określonego wieku (18 lat), rozpoczynało się zaliczanie im rzeczywistej służby wojskowej, która trwała wtedy 25 lat.

Mikołaj I. zastosował szereg specjalnych środków, zmierzających do powiększenia liczby kantonistów żydowskich. W tym celu naprzykład wydane zostało w roku 1837 rozporządzenie o przymusowem zaliczeniu do kantonistów dzieci Żydów, zesłanych na Syberję, a w roku 1847 rozporządzenie to było rozciągnięte również na dzieci Żydów, zesłanych na katorgę. Gdy w roku 1843 podniesiona została kwestja przymusowego wysiedlenia Żydów z okręgów osadnictwa wojskowego na Kijowszczyźnie i Podolu, car zezwolił na pozostawienie tylko tych rodzin żydowskich, które dobrowolnie oddadzą swoich małoletnich synów — do lat 15 — na kantonistów.

Obok ogólnych, niezmiernie surowych warunków regime'u wojskowego w epoce Mikołaja I, które dla rekrutów żydowskich były podwójnie ciężkie wobec wrogiego i obcego im środowiska, instytucja kantonistów była dla Żydów specjalnie okropną jeszcze z tego względu, że posługiwano się nią w celu przymusowego nawracania chłopców żydowskich na chrześcijaństwo. Niższe władze wojskowe, którym powierzano obowiązek nawracania kantonistów żydowskich na wiarę prawosławną, stosowały w tym celu najokrutniejsze środki działania, posługując się zwłaszcza wyrafinowanemi karami cielesnemi (bicie rózgami do krwi, przepędzanie „szpicrutami przez front" i t. p.).

Dochowały się liczne wiadomości o tem, jakim torturom poddawano małych kantonistów żydowskich, którzy wytrwali w swojej wierze: wystawiano ich prawie nagich na okrutnym mrozie, zanurzano ich w wodzie do utraty przytomności i przyprawienia o głuchotę, zadawano im rany przy strzyżeniu włosów i t. d. Podobne katusze znosili również ci, których oddawano „na wyżywienie" w dalekie

Z NOWYCH WYDAWNICTW

Pies w twórczości Jacka Londona

Nakładem „Roju" wyszły dwie książki Londona: „Mik" i „Jerry". Są to historje braci pieskich, dwóch pięknych irlandzkich terrierów. Przypomnijmy jeszcze „Zew krwi", a będziemy mieli niejako trylogję o psie.

London kocha psa i stara się go zrozumieć. Najpieękniejszym dokumentem tej przyjaźni autora z psem jest „Zew krwi", bo budowa tak „Mik" jak i Jerry'ego jest mocno przeładowaną rozmaitemi dygresjami autora w inne dziedziny. Ale nietylko interesujące są te dygresje, lecz równocześnie głęboko wzruszające.

Osobiście lubię cyrk, ale zawsze litowałem się nad biedną kreaturą, popisującą się w cyrku. Miałem niejasne przeczucie, że wielka się tu dzieje krzywda zwierzęciu, ale nie wiedziałem, że taką straszliwą przechodzi torturę, zanim wypuszczają je na arenę. „Mik" odsłonił całą ohydę tej tresury, Kto przeczyta tę książkę, nie będzie już mógł chodzić do cyrku. Doprawdy książka ta jest najszlachetniejszym aktem oskarżenia pisaną przeciwko bestji w człowieku. Zmarły przed kilku dniami niemiecki filozof Nelson nazwał stosunek człowieka do zwierząt hańbą. Gdym to czytał, mimowoli lekko i sceptycznie się uśmiechnąłem, traktując patos etyczny Nelsona jako mocną przesadę, ale po przeczytaniu „Mika" doszedłem do przekonania, że słowo „hańba" jest jeszcze zbyt delikatnem. Ileż męki, jakie katusze przechodzą w szkole tresury psy, koty, konie, lwy i tygrysy! London obserwował to zbliska i dlatego jego opisy tego piekielnego okrucieństwa człowieka wrzynają się nam w dusze. Tu mówi człowiek, który to wszystko widział, przecierpiał i niejedną nieprzespaną nocą przypłacił a nie filozof, który z wyżyn swej abstrakcyjnej etyki dochodzi do potępienia stosunku człowieka do zwierzęcia. Londonowi obojętną była artystyczna strona utworu, bo chciał „Mikiem" wzruszyć i poruszyć opinję, a to mu się w zupełności udało.

„Jerry" odsłania nam inną płaszczyznę, a mianowicie polowanie białego człowieka na murzynów, którym nasi biali ludożercy wcale nie ustępują, chociaż nie gotują w garnkach mięsa ludzkiego. W „Jerrym" przemawia więcej przyjaciel Uptona, Sinclaira, a więc socjalista London. Oto na wyspie ludożerców mamy cały obraz naszego dumnego świata, tylko w innych mniejszych rozmiarach. Człowiek był dzikim ludożercą, ale nim pozostał — oto smutna filozofja życia tego poety-włóczęgi.

W każdym razie człowiek nie wytrzymuje porównania z psem. Pies umie kochać, umie się poświęcać dla swego „boga", a człowiek jest nędzną i w dodatku nikczemnie okrutną kreaturą.

Smutne są te książki Londona.

M. Kanfer.

wsie, gdzie musieli spełniać wszelkie roboty u chłopów, którzy traktowali ich gorzej, niż bydło. Natomiast ci kantoniści, którzy przyjmowali wiarę prawosławną, byli zwolnieni od tego regime'u i korzystali ze znacznych ulg i nawet z niektórych przywilejów w służbie. Często posługiwano się nimi dla zachęcenia pozostałych kantonistów żydowskich. — Z polecenia głównego prokuratora (prezesa) „najświętszego Synodu“, hr. Protasowa, wychrzczony Żyd Lewison, profesor prawosławnej akademji teologicznej w Petersburgu, ułożył specjalny katechizm dla przygotowania małoletnich kantonistów żydowskich do przyjęcia chrztu.

Niewielu było takich, którzy znieśli wszystkie katusze i pozostali do końca Żydami. Przeważna część małych kantonistów żydowskich nie wytrzymywała nadludzkich mąk i ginęła czy to w drodze do dalekiego miejsca przeznaczenia, czy to w surowej szkole wojskowej.

Okropności rekrutowania małoletnich chłopców i nadużycia wodzirejów kahalnych wzmogły się jeszcze bardziej od roku 1843, gdy rząd rosyjski wydał rozporządzenie, na mocy którego poszczególne gminy i nawet osoby prywatne miały prawo oddać do wojska jako „swoich“ rekrutów każdego schwytanego bez paszportu. Specjalne indywidua z pośród Żydów, t. zw. „łowczycy“ (chaper), urządzali literalnie polowania na dzieci żydowskie, wykradając je nocą z łóżek lub nawet otwarcie porywając je przemocą z domów rodzinnych i zdając je potem jako „pojmanych“ do wojska, — zjawisko, które uwieńczyło całą zgrozę ponurej epoki małoletnich rekrutów. Oficjalne zaś organy rządu carskiego uważały, że „zaciąg rekruta jest dobrodziejstwem dla ludności żydowskiej cesarstwa“ (Dziennik rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z roku 1846).

O tem, że nieludzkie prześladowania kantonistów żydowskich doprowadziły do masowego przyjmowania chrztu, sądzić można z następujących liczb: w roku 1843 było w całej Rosji 1.874 wychrzczonych Żydów, a w roku 1854 liczba ich wzrosła do 4.439. Jednak niektórzy nawróceni kantoniści dochowali dawnej religji żydowskiej, a w następstwie przeszli nawet z powrotem na judaizm, co pociągnęło za sobą szereg głośnych procesów sądowych w siódmem i ósmem dziesięcioleciu ubiegłego stulecia. Co do liczby kantonistów żydowskich, wogóle brak dokładnych danych. Wiadomo tylko, że w samej Moskwie naprzykład było ich około roku 1855 przeszło 500.

Na mocy manifestu koronacyjnego cara Aleksandra II. z dnia 26 sierpnia 1856 roku zniesiona została instytucja przymusowych kantonistów, a tem samem ustała również „branka“ małoletnich rekrutów żydowskich. Ci jednak, którzy zostali przedtem wcieleni do szeregów, nadal pozostali w wojsku aż do odbycia całkowitej 25-letniej służby. Obowiązek powszechnej służby wojskowej ze skróconym znacznie terminem (z początku 6-letnim) został wprowadzony w Rosji dopiero w roku 1874 przez ówczesnego ministra spraw wojskowych, hr. Milutina.

Epoka kantonistyczna pozostawiła głębokie, niezatarte ślady w pamięci narodu żydowskiego. Świadczą o tem liczne pieśni ludowe, a zwłaszcza posiadające charakter historyczny, z których większa część poświęcona jest epoce rekruckiej wogóle i cierpieniom małoletnich rekrutów w szczególności. Istnieje między innemi podanie ludowe, które było bardzo rozpowszechnione w końcu pierwszej połowy zeszłego stulecia, o tem, jak pewnego razu, podczas rewji wojskowej w obecności Mikołaja I, kantoniści żydowscy, których wpędzono do rzeki celem ochrzczenia, chcąc tego uniknąć, utopili się. Podanie to opierało się na następującym fakcie, który został oficjalnie ogłoszony: gdy pewnego razu wpędzono do wody 800 kantonistów żydowskich dla udzielenia im chrztu, dwóch z nich utopiło się. Zdarzenie to natchnęło między innemi poetę żydowsko-niemieckiego, Ludwika **Will'a**, do napisania wiersza p. t. „Die beiden Matrosen“ (w zbiorze „Westöstliche Schwalben“, Mannheim, 1847).

Epoka małoletnich kantonistów, która obfitowała w tyle tragicznych epizodów i przejść, służyła również wdzięcznym tematem dla powieściopisarzy. Opisali ją w swoich utworach J. Gordon, Mendele-Mojcher-Sforim (Abramowicz), G. Bagrow, W. Nikitin, I. Lewinson, Ben-Ami, A. Paperna, I. L. Lewin, J. Steinberg, P. Lewenson i inni.

Przed wojną światową żyła jeszcze w Rosji drobna garstka „ostatnich mohikanów“ kantonistycznych. Otrzymywali oni nieznaczne zasiłki (coś w rodzaju „emerytury“) od skarbu państwa i korzystali z pewnych przywilejów w porównaniu z pozostałą ludnością żydowską w carskiej Rosji. Między innemi mieli oni prawo swobodnego zamieszkiwania poza osławioną „strefą osiadłości“, które to prawo rozciągało się również na dzieci weteranów „mikołajewskich“.

I. G.

Nowy film Chaplina pod tytułem „Cyrk“

(at) Charlie Chaplin, którego słynny proces rozwodowy zakończył się przed niedawnym czasem, kończy właśnie ostatnie zdjęcia, przeznaczone dla nowego filmu p. t. „Cyrk“, o którym wspominaliśmy już.

Dziś dodać możemy zarys treści nowego filmu, jaki wkrótce ukazać się ma na ekranie. Chaplin rozpoczął filmować nowy obraz bez scenarjusza, czy manuskryptu filmowego. A zatem jeszcze jedna commedia dell'arte w kinie! Chaplin wiedział tylko, iż grać chce małego linoskoczka cyrkowego. Ta metoda pracy jest zresztą stałym i starym zwyczajem Chaplina.

Innym zwyczajem Chaplina jest, że najpierw „kręci“ sceny najtrudniejsze, chociażby w filmie wypaść miały dopiero na końcu. W ten sposób powstały również poprzednie filmy Chaplina. Tak naprzykład w „Gorączce złota“ filmował Chaplin najpierw pamiętną scenę chaty nad przepaścią.

Przed rozpoczęciem nowego filmu p. t. „Cyrk“ poświęcił Chaplin dwa miesiące na naukę tańca na linie. Chaplin przeprowadza bowiem wszystkie, nawet najkarkołomniejsze sceny sam, bez pomocy „zastępcy“, czy „sobowtóra“. Toteż obecnie mógłby Chaplin znaleźć miejsce w każdym cyrku, tak świetnie poznał zawód linoskoczka.

„Cyrk“ Chaplina rozpoczyna się tem, że linoskoczka ściga policjant. Zjadł bowiem w garkuchni niezapłaconą parę kiełbasek, przyczem kucharz wsunął mu do worka skradziony portfel. Uciekając, dostaje się włóczęga do cyrku. Tu znajduje dla siebie nietylko pracę, ale i miłość. Rozkochuje się w córce dyrektora, również podziwiającej linoskoczka. Charlie musi jednak podwoić i pogłębić sztukę, a to na to, by zatrzymać posadę i podziw ukochanej. Śmiałość jego nie ma więc granic. Produkuje się też na zawrotnych wysokościach. Linoskoczek przymocowany jest liną, która ma go uratować przy ewentualnej katastrofie. Wtem lina rozluźnia się. Publiczność cyrkowa (oczywiście także i filmowa!) zauważa to. Jedynie Charlie nie wie nic o tem i pełen dumy, buja spokojnie na zawrotnej wysokości. Wskutek tego staje się też ulubieńcem publiczności i szlagierowym „numerem“ programu. W jaki sposób Charlie — linoskoczek zdobywa ukochaną, mówi dalsza część filmu. Partnerką Chaplina w filmie p. t. „Cyrk“ jest **Myrna Kennedy**. Artystkę tę „odkrył“ Chaplin. Była ona przedtem wędrowną tancerką.

Ciekawą jest rzeczą, że do filmu „Cyrk“ nakręcono już przeszło 700.000 stóp taśmy, przyczem liczą się, że zużyta taśma wyniesie około miljona stóp. Publiczność ujrzy jednak jedynie 10.000 stóp, reszta pójdzie na makulaturę, względnie do „archiwum“, czy też ewentualnie na przeróbkę. Film zapowiada się bardzo ciekawie, jak zresztą wszystkie obrazy Chaplina.

„Cyrk“, którego filmowanie przerwano, wskutek procesu rozwodowego artysty, jest obecnie na ukończeniu i wyświetlony ma być wkrótce w Ameryce, a także w Europie.

Ruch budowlany zagranicą

Międzynarodowe Biuro pracy w Genewie ogłosiło szereg ciekawych danych, dotyczących budownictwa nowych domów w krajach Europy zachodniej.

Niemcy postawiły sobie za zadanie, aby każda rodzina miała odrębne, własne mieszkanie.

Jeśli ten ideał wziąć za normę, to Niemcom brak w chwili obecnej jeszcze 950 tysięcy mieszkań. Znaczy to innemi słowy, że w Niemczech jest dzisiaj zaledwie 950 tysięcy rodzin, zmuszonych dzielić z innemi ogniska domowe.

Taki stan rzeczy Niemcy zawdzięczają temu, że już od lat wielu budują z wielkim zapałem i energią. W roku 1926 zbudowano czy też przebudowano gruntownie 220.529 mieszkań; za rok 1926 liczby te będą nieporównanie wyższe. Wogóle zaś ruch budowlany w państwie niemieckiem wzrasta, ogromnie z roku na rok. W roku 1924 zbudowano nowych mieszkań 106.502, w roku 1925 liczba ta wyniosła już 178.930, a w roku 1926, — jak już wiadomo, — 205.793.

Również idzie naprzód Anglja.

Wkrótce po wojnie władze angielskie stwierdziły, że brak jest 500 tysięcy mieszkań. A dziś, chociaż od tego czasu ludność wzrosła, brak zaledwie 100 tysięcy mieszkań. Jest rzeczą pewną, że w ciągu najbliższych trzech lat kraj ten nie będzie wiedział, co to jest głód mieszkaniowy.

A trzeba wiedzieć, że w ciągu trzech ostatnich lat udał się Anglji wysiłek w zakresie budownictwa niemal potroić.

Stosunkowo najgorzej sprawa ta wygląda we Francji. Według statystyki brak tam dziś conajmniej 400 tysięcy mieszkań. Tymczasem ilość nowych mieszkań nietylko nie wzrasta, lecz nawet maleje. W roku 1913 w Paryżu były 1992 podania o pozwolenie na budowę, w roku 1926 wpłynęło ich zaledwie 1717.

INFORMATOR GOSPODARCZY

N. REICH: Kurs dolara wynosił 20 listopada 1923 — 2,300.000 mkp., zaś 29 listopada 1923 — 3,537.500

S. B., TYCZYN: Czynsz od mieszkań jednopokojowych nie został podwyższony. Ma to nastąpić dopiero od 1 stycznia 1928.

P. ZWEIG: Odpowiednie czynniki wdrożyły już akcję w tym kierunku, aby urzędy pocztowe nie protestowały weksli już w pierwszym dniu.

CZYTELNIK „N. DZ.“ W BARANOWIE: Według tego, co Pan pisze, nie byłaby to obraza urzędnika. W razie pobicia może Pan skarżyć.

STAŁY CZYTELNIK W SIENIAWIE: Kurs dolara 25 listopada 1925 był 6'78 zł.

S. KLAGSBRUNN: Niema ustalonej stawki co do waloryzacji ubezpieczeń, lecz zależy ona od poszczególnego wypadku. Może się Pan zwrócić wprost do odnośnego Towarzystwa z zapytaniem?

STAŁY CZYTELNIK R. S.: Weksli z roku 1901 nie można już skarżyć, gdyż są przedawnione. Można tylko skarżyć o dług (z pożyczki lub t. p.).

WŁASCICIEL GRUNTU: Może Państwowy Bank Rolny udzieli takiej pożyczki.

STAŁY CZYTELNIK. NOWY TARG: Nie możemy, sprawdzić, gdyż te autonomiczne dodatki są różne, zależnie od miejscowości.

SZ. ANISFELD: Ze względu na to, że Pan nie wniósł skargi do Najw. Tryb. Admin., nie może Pan obecnie żądać zwrotu zapłaconej, choćby nienależnie, dopłaty.

SAL. HERZ.: O sprawie tej kilkakrotnie już na tem miejscu pisaliśmy. Sprawa wypłaty 10 proc. za banknoty niemieckie przedwojenne przedstawia się niejasno i nie radzimy się do odnośnej organizacji w Niemczech w tym celu zgłaszać.

„DEA“, OŚWIĘCIM: Cena pszenicy w Warszawie (w zł. w złocie) wynosiła: w kwietniu 1925 — 38 zł., we wrześniu 1925 — 21'40 zł., w kwietniu 1926 — 27'25 zł., a we wrześniu 1926 — 27'55 zł.

E. G.: Zajęcie „sofera“, t. j. pisanie mezuzoth, zdaniem naszem nie podlega podatkowi obrotowemu, ani też nie jest potrzebnem nabycie patentu.

Antialkoholizm amerykański

Natura ciągnie wilka do lasu, zamiłowanie zaś do trunków ciągnie Amerykanina do piwnicy. Policja nowojorska odkryła w tych dniach olbrzymią knajpę podziemną, urządzoną z całym komfortem nowożytnym. W chwili wtargnięcia agentów śledczych znajdowało się w klubie przeszło 200 osób, raczących się bądź na siedząco przy stolikach, bądź na stojąco przy bufecie wszelakiego rodzaju wódkami, likierami i innymi napojami, mało w smaku przypominającymi lemoniadę.

Karygodne marnotrawstwo

Rada miejska Plymouthu (Anglja) poleciła kontrolować dokładnie wszelkiego rodzaju odpadki, wyrzucane co dnia z mieszkań do śmietników domowych. Dzięki tym szczegółowym badaniom sumiennym udało się stwierdzić, że 420 tonn chleba rocznie marnuje się w sposób lekkomyślny. Jest to ilość wystarczająca, by zaopatrzyć w 2 funty wyborowego chleba dziennie 6,000 bezrobotnych w przeciągu trzech miesięcy. W wielkich miastach karygodne to marnotrawstwo ma oczywiście znacznie poważniejsze rozmiary.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Przeziębienie a choroby

W dobie obecnej nastania tak nagłej i stosunkowo zimnej pory roku spotykamy się bardzo często ze zdaniem szerokiej publiczności, że czas ten tzw. przejściowy jest najgorszym, a nawet, jak chcą niektórzy, zabójczym dla ludzi skłonnych do przeziębień — co za tem idzie — cały szereg najrozmaitszych cierpień zwłaszcza ze strony dróg oddechowych przypisują temu, co nazywa się popularnie przeziębieniem. Nie od rzeczy zatem będzie jeśli zastanowimy się na tem miejscu nad tem ogólnem, a zarazem tak mało uchwytnem „złem“, zwanem przeziębieniem.

Jak sama nazwa wskazuje przeziębienie jest niczem innem jak nadmiernem, nierównomiernem, a przedewszystkiem nieprzystosowanem do czynników obronnych organizmu, zadziałaniem tego czynnika chorobotwórczego, który nosi ogólne miano zimna. Pomijam w tej chwili lokalne działanie tego czynnika chorobotwórczego, działanie jego np. na skórę co nazywamy odmrożeniem, jakoteż różne stopnie i odmiany tegoż. Jeśli chodzi o działanie zimna na ustrój ludzi w pojęciu tylko ogólnem, to odgrywa ono rolę li tylko właśnie w przeziębieniu, znowu z zastrzeżeniem, że nie mamy tu na myśli pewnych stron leczniczych jakie to samo zimno niekiedy mieć może.

Dawniej obwiniano zimno o wywoływanie całego szeregu chorób. Dopiero później, od czasu wiekopomnych prac Pasteura i Roberta Kocha i ugruntowania przez nich podstaw bakterjologji, wykryto z czasem dla wielu chorób swoiste zarazki czyli bakcyle. Pod wpływem tych faktów musiały zmienić się poglądy badaczy i wtedy dopiero zrozumiano, że samo tylko zimno nie wywołuje nigdy zapalenia płuc, opłucnej, kataru oskrzeli albo nawet zwykłego kataru nosa, lecz, że jest ono czynnikiem, powiedzieć można, wyzwalającym lub nawet pomocniczym dla powstania danej sprawy chorobowej. Pewne bowiem specjalne zarazki znajdują wtedy specjalnie podatne dla swego rozwoju podłoże, i wtedy dopiero ujawnia się ich jadowite działanie. Trudno byłoby na tem miejscu rozwodzić się w sposób ściśle rzeczowy nad tą sprawą. Trzeba tylko podnieść, że mechanizm tej sprawy jest dość skomplikowanym. Można go sobie jednak do pewnego stopnia wyobrazić w sposób następujący: Przedewszystkiem o tem wiedzieć należy, że zarazki wywołujące takie cierpienia jak katar nosa, katar oskrzeli, a nawet zapalenia płuc, dalej zarazki zapaleń gardła mogą u ludzi, czujących się zupełnie zdrowo, żyć na błonach śluzowych wyżej wymienionych organów jako tzw. saprofity tj. zarazki nie przynoszące żadnej szkody, że tak powiem, zarazki dobrotliwe. Jeśli człowiek taki podda się taraz nagle zimnej kąpieli, oddycha bardzo zimnem powietrzem lub w jakikolwiek bądź sposób wystawi się na działanie zimna to wtedy przy gwałtownym skurczu naczyń krwionośnych skóry i organów leżących obwodowo, nastąpi na skutek stałego fizjologicznego porządku, panującego w ustroju, odwet jako rozszerzenie się naczyń krwionośnych w obrębie miąszu płucnego i oskrzeli. Sprawa ta toczy się jeszcze w stopniu znacznie silniejszym jeśli prócz zimna zadziała również wilgoć, dlatego te oddawna ludzie wystrzegają się zupełnie racjonalnie zimna z równoczesnem przemoczeniem nóg.

Otóż wskutek tego przekrwienia, jakie ma teraz miejsce w drogach oddechowych, podłoże zmienia się na korzyść tych nieszkodliwych dotychczas bakterji, wtedy zatem wzmaga się ich jadowitość, zaczynają one działać na swój sposób swoisty wywołując daną sprawę chorobową.

Stąd też instynkt samozachowawczy uczył zawsze ludzi aby unikali gwałtownych przeskoków temperatury, więc np. ludzie zmęczeni po ciężkiej pracy fizycznej, okryci potem, powinni unikać nagłych przeskoków do zimnej temperatury i t. p.

W ten sposób, w sposób najogólniejszy zrozumieć można dlaczego tylu ludzi choruje ustawicznie z tzw. przeziębienia, nie mówiąc już o tych, którzy specjalnie wrażliwi są na najmniejsze zmiany temperatury. Występuje to szczególnie łatwo u noworodków, u dzieci, nadto u ludzi starych, słabych, wyniszczonych lub niezahartowanych, dalej u tych, którzy dziedzicznie usposobieni są do pewnych cierpień ze strony dróg oddechowych.

Reasumując zatem powyższe fakty zrozumiemy teraz całą doniosłość roli, jaką odgrywa tu odpowiednie zahartowanie, np. w wieku szkolnym od najmłodszych lat należy dzieci przyzwyczajać do zmian temperatury, dalej przez gimnastykę i uprawienie ćwiczeń sportowych na wolnem powietrzu uodpornić je tzn. nie dać sposobności bakterjom aby zdobywały przewagę nad nami, a wtedy spodziewać się będzie można, że przeziębienie jako przyczyna tych i tylu rozlicznych cierpień przestanie być już groźne.

Kand. med. Leon Gewürz.

Odpowiedzi redakcji:

BANKOWIEC: 1) Hydroterapia i galwanizacja kregosłupa, która tu jest wskazana, bez pomocy lekarza, najlepiej chorób nerwowych, przeprowadzić się nie da. — 2) i 3) Ani czasu trwania kuracji, ani kosztów z góry przewidzieć ani ustalić nie można.
4) Przed wyleczeniem nie należy zawierać małżeństwa, bo przeciwnie, ze względów psychologicznie łatwo zrozumiałych, przyjść jeszcze może do pogorszenia. — OL-SONI-KISAŃ: 1) Niestety, nic innego poradzić Pani nie możemy. Gdyby włosów było niewiele, możnaby się uciec do elektrolizy, ale owłosienie na ramionach bywa zwykle zanadto obfite. — 2) Wymaga zbadania, bo upławy mogą mieć różnorakie przyczyny, nie tylko te dwie, o których Pani wspomina. — 3) Pędzlować co wieczór kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). — 4) Trzeba nos chronić przed tem stosowaniem kremu. Tak samo przed pudrowaniem pokryć należy nos cieniutką warstewką kremu. — CH. S., SANOK: 1) Konieczne jest przeprowadzenie przez specjalistę tak zwanej „prowokacji“ (chemicznej lub mechanicznej), a następnie dokładne zbadanie mikroskopowe otrzymanego w ten sposób preparatu. — 2) I owszem, można przez zażywanie lub jeszcze lepiej wstrzykiwanie wyciągów z jąder zwierzęcych. Co w danym wypadku bardziej jest wskazane, to orzec może tylko lekarz (seksuolog, neurolog lub wenerolog). — MAMUSIA: 1) Takie skrzywienia nóżek bywają następstwem rachitis (angielskiej choroby), przeciwko czemu najlepiej dziecko naświetlać lampą kwarcową. Ponadto, jeżeli dziecko karmione jest piersią, to podawać pierś tylko 4 razy na dobę, a piąty raz zupę grysikową lub tapiokową albo ryż. Dziecko powinno być jak najwięcej na świeżem powietrzu i słońcu. — 2) Wymagane zbadanie. — S. H. B. 17: 1) i 2): Patrz „Lat 22“ p. 1. Ponadto wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wygniecenie wągrów. — 3) Kąpać nogi codziennie w słonej wodzie i masować. — D. K., LAT 22: I owszem, nałóg ten uprawiany zbyt często, doprowadzić może do takich następstw. Trzeba przeprowadzić kuracje, wzmacniającą system nerwowy, a stan się poprawi. Wstrzykiwania arszenikowe, koła-lecytyna, hydroterapja pod kierunkiem dobrego neurologa wskazana. — GIDA REISNER, RZESZÓW: Dra Tadeusza Mogilnickiego: „Karmienie i pielęgnowanie niemowląt“. Do nabycia w każdej większej księgarni. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA Z W.: 1) Częste ciepłe kąpiele nóg; mydło siarczane. Po kąpieli krem lanolinowy. — 2) Jeśli czerwoność rąk nie jest następstwem odmrożenia, wystarczy codziennie w wilgotne jeszcze po umyciu ręce wetrzeć alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — KEMAL PASZA: Przyczyny — poza anemią — mogą być najrozmaitsze, przedewszystkiem katary macicy, względnie szyjki macicznej. Leczenie oczywista w każdym wypadku musi być inne, — zależnie od przyczyny, dlatego też ustalenie tejże przez zbadanie jest konieczne, a na odległość uskutecznić tego nie można. W każdym razie jest to cierpienie uleczalne. — SZELORA: 1) Nogi pędzlować 20 proc. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza), w ręce wcierać kilka razy dziennie puder z tannoformem. — 2) Myć włosy w rzadkich odstępach czasu, co 4 tygodnie, a przyciemniacja na nowo. 3) Wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, codziennie spirytus salicylowy. — NIEŚWIADOMA CZYTELNICZKA „N. DZ.“, STRYJ: 1) Możliwe. — 2) Należy zachować środki ostrożności. — H. S. L. Z TARNOWA: 1) Patrz „Wdzięczna czytelniczka z W.“ p. 1. — 2) Kwestja poruszona wymaga obejrzenia przez lekarza chorób skórnych. Bez tego porada niemożliwa.

MOZES L.: 1) Naświetlać głowę przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. — 2) Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, potem namaszczać obficie kremem. — JAŚLANIN: Smarować co wieczora maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — PALMA: Najlepiej usunie je Pani lekarz lub lekarka-kosmetyczka drogą elektrolizy. Środki chemiczne, stosowane w tym celu, działają tylko na przeciąg kilku dni. — LOEW: Tłumaczenie znajomego Pańskiego nie ma żadnego znaczenia. Jest to wyleczalny wypadek na tle prawdopodobnie nerwowem. Ale leczyć się trzeba. — LAT 22: 1) Trzeba twarz myć rano porządnie ciepłą wodą, a w ciągu dnia zmyć 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską i dopiero wtedy przypudrować. Puder, który Pani stosuje, jest jednym z najlepszych i niema potrzeby go zmieniać. — 2) Trzeba utlenić cerę perhydrolem w maści, a piegi i plamki zniknął. — — HABAAT TODA: 1), 2), 3) i 4) Niema takiego środka chemicznego, któryby usuwał raz na zawsze włosy bez uszkodzenia skóry. — 5) I tutaj, niestety, nie możemy Pani udzielić skutecznej porady, ponieważ jest to następstwo blizny, powstałej po wrzodzie, a medycyna jest w takich wypadkach bezsilna. — SAL. BOROWA: 1) Szanse operacji ustalić może tylko chirurg, mający operować, po zbadaniu stanu serca, płuc i ogólnego odżywienia. — 2) Pan ten nie jest lekarzem, tylko — znachorem. Może podejmuje się leczyć raka, ale nie wyleczyć, co stanowi wielką różnicę.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sport w Palestynie

Związek sportu robotniczego „Hapoel"

Trudno ustalić chronologicznie początki sportu robotniczego w Palestynie. Właściwy początek tego ruchu datuje się od czasu imigracji młodych pionierów-robotników, którzy po wojnie światowej z rozmaitych krajów masowo przybyli do Palestyny.

Pierwsze zawody footbalowe odbyły się, pomiędzy pracującymi na szosach robotnikami żydowskimi a pracującymi również tam egipskimi korpusami robotniczymi. Były to skromne początki. Z rozrostem ogólnej organizacji robotniczej rowijał się i został ujęty w formy organizacyjne ten ruch.

W 1924 r. został utworzony dzięki poparciu Rady Robotniczej Haify pierwszy klub sportowy, który 1 maja wyszedł w zawody z hajfowskim klubem robotników kolejowych. Program tego klubu nosił w sobie zaczątki przyszłego programu „Hapoelu" i liczył się z potrzebą utworzenia krajowej organizacji.

O własnej inicjatywie powstały w tym samym czasie grupy sportowe w Afuli, Kfar Jeladim, Merchawia, Tel Adas i Tel Josef. Na zjeździe tych grup w Afuli w r. 1925 połączyły się one wszystkie w jeden związek krajowy.

Gorące poparcie, z jakiem się spotkał ten ruch ze strony ogólnej org. robotniczej a który znalazł swój wyraz w rezolucjach egzekutywy „Histadrutu" dał odczuć przywódcom tegoż, że za nimi stoi cała organizacja robotnicza.

Na konferencji krajowej tej organizacji w maju 1926, w której brali udział, prócz poprzednich grup, także przedstawiciele z Tel Awiw, Sichron Jakow, Petach Tikwah, Herzlijah i Rechowoth, ustalono program Związku i jako nazwę obrano „Hitagdud letarbut gufanith „Hapoel", (Związek dla kultury ciała „Robotnik"),

Zakres działania rozszerzono z czasem na młodzież pracującą, organizując ich w osobnych grupach o charakterze skautowym.

„Hapoel" stoi także w kontakcie z zagranicznymi związkami, głównie ze związkiem Międzynarod. Sportu Robotniczego, L. S. J. (Lucerner Sport Internationale), jakoteż z organizacją młodzieży żydowskiej „Hechaluc" i „Brith Hanoar". Istnieje też wspólna komisja z palestyńskim Makabi o charakterze technicznо sportowym.

Działania „Hapoelu" odbiły się żywem echem na ostatnio odbytym Międzynarodowym Zjeździe Org. Sportowych Robotniczych w Helsingforsie. W specjalnej rezolucji powitał ten Zjazd fakt utworzenia się Związku Sportu Robotniczego w Palestynie.

Także wśród młodzieży żydowskiej utworzyły się w Kownie i ostatnio w Lublinie związki sportowe, które przyjęły godło „Hapoelu", program ich odpowiada ideom pracującej Palestyny.

Ruch to jest młody, ledwie początek dzieła, które jeszcze nie znalazło pełnego moralnego i praktycznego poparcia ogółu, (ponieważ w ogólności sport między Żydami nigdy dotychczas nie miał charakteru ruchu ludowego), przeto kładzie wielką wartość na nawiązanie kontaktu z młodzieżą żydowską we wszystkich krajach.

Jakób Horain Schlein
przedstawiciel „Hapoel" na Europę

W obliczu olimpjady

POLSKA W OLIMPIJSKIM KONKURSIE SANECZKOWYM.

Konkurs jazdy na bobsleigh, rozgrywany w ramach II-ich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, należeć będzie do punktów bardzo efektownych. Przyczyni się do tego przedewszystkiem wspaniały tor saneczkowy, sławny na całym świecie „Cresta Run", na którym osiągnąć można szybkość zgóra 70 klm. na godzinę.

W konkursie tym Polska prawdopodobnie będzie reprezentowana przez osadę, której mózg i rdzeń będą stanowili dwaj znani sportowcy: Jan hr. Plater i Jan Górski. Obaj oni zgłosili się do Polskiego Komitetu Olimpijskiego z propozycją reprezentowania Polski w olimpijskim konkursie saneczkowym, przyczem, — co jest godne podkreślenia, — obaj sportowcy zgodzili się jechać na koszt własny. Reszte osady mają stanowić dwaj ochotnicy z polskich narciarzy, obecnych w St. Moritz.

Obaj sportowcy niejednokrotnie stawali do zawodów saneczkowych w Szwajcarji i wielokrotnie zdobywali nagrody, zaś hr. Plater posiada w Davos własny, czteroosobowy bob.

SZANSE POLSKI W OLIMPIJSKIM PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM WZRASTAJĄ. Ostatnia uchwała Międzynarodowego Związku Jeździeckiego dopuszczająca podoficerów do olimpijskiego pięcioboju nowoczesnego, powiększyła bardzo szanse Polski, która w tej konkurencji ma bardzo dobrego zawodnika, znanego lekkoatletę i szermierza — wachmistrza Stefana Szelestowskiego.

Pierwotnie Związek Jeździecki, opierając się na swym statucie, na zapytanie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odpowiedział, że udział podoficerów w tej konkurencji jest niedopuszczalny. Jednak później, przyszedłszy do przekonania, że decyzja ta jest wybitnie antysportowa, na posiedzeniu w dniach od 6—8 października statut swój zmienił i uchwalił jednomyślnie, z wyjątkiem Włoch, które głosowały przeciw, że „każdy czynny wojskowy, który nie był zawodowcem przed wstąpieniem na służbę i który nie zadeklarował się jako zawodowiec w czasie służby, — może brać udział w nowoczesnym pięcioboju. W pozostałych igrzyskach Konnych mogą udział brać tylko oficerowie i amatorzy".

Ż. Z. K. S. „Makkabi" w Krakowie

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ „MAKKABI"

odbyło się przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił i przewodniczył p. Kornfeld, który złożył sprawozdanie dokładne z działalności zarządu i sekcji.

Ze sprawozdania wynika, że w Sekcji ćwiczyło 60 panów i 69 pań. Ćwiczenia odbywały się trzy razy tygodniowo rano i popołudniu, w oddzielnych grupach. — Sekcja startowała do wszystkich zawodów, jakie odbywały się w Krakowie, oraz trzy razy poza Krakowem, t. j. w Poznaniu na mistrzostwach Polski i dwa razy w Warszawie (pięciobój międzypaństwowy) — Członkowie Sekcji wystąpili w reprezentacji Polski — Frełwaldówna i Krakowa — Goldfinger II. i Strauchen. — Poziom sportowy podniósł się znacznie, a Sekcja dysponuje licznym, dobrym materjałem. — Sekcja pań i jej mistrzowska sztafeta w składzie: Freiwaldówna — Goldnerówna — Kornówna — „Tola", wznowiła swą tradycję.

Sekcja panów poczyniła w r. b. również znaczne postępy. Szereg młodych zawodników wysunęło się na czołowe miejsce w okręgu, — znać było intensywną i rzetelną pracę p. Goldfingera I. — I tu sztafeta wysunęła się na czoło ćwiczących: Goldfinger II, Klaksbrun, Fingerhut, Strauchen.

Wielka ilość ćwiczących, stały postęp i rozwój, pozwolą spokojnie oczekiwać sezonu przyszłego. — Sekcja spełniła swe zadanie i cele w zupełności. — Wspomnieć należy wielkie zwycięstwa w zawodach wszechżydowskich Polski wielką różnicą punktów. Cały szereg urządzonych imprez własnych, jak i z polecenia K. O. Z. L. A. były organizacyjnie bez zarzutu.

Nowe wybory odbyły się li tylko z formalności. — Większość zarządu pozostaje na swych miejscach, wybrana przez aklamację, a mianowicie: pp. Billig, Żeberko, Goldfinger, Kornfeld, April. — Idąc z prądem równouprawnienia, oddano trzy miejsca w zarządzie przedstawicielkom Sekcji żeńskiej, po poprzedniem udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Obu kierownikom technicznym wyrażono uznanie, oraz podziękowanie panu Dr. Gothergowi za stałe, bezinteresowne usługi dla sekcji, jak i „Nowemu Dziennikowi" za umieszczanie komunikatów Sekcji.

Stwierdzono powrót „marnotrawnych dzieci", które opuścili szeregi swojej Sekcji, a po wspaniałomyślnem wybaczeniu im, dopuszczono do pracy w w Sekcji. — Nowo wybrany Zarząd to ludzie, pracujący od szeregu lat w Sekcji z wielkim pożytkiem dla niej. — Sympatycznej Sekcji życzyć należy dalszych sukcesów.

ZARZĄD SEKCJI LEKKO ATLETYCZNEJ MAKKABI stanowią pp. Billig (urzędnik), Frełwald (zastępca), Żeberko (kierownik), Meitlis (zast.), Kupferman (sekr.), Traubman (skarbnik), Goldfinger (kier. techn. panów), Kornfeld (kier. techn. pań), Kemplerówna, Goldwasserówna, Schnürówna. Ćwiczenia gimnastyczne (zaprawa zimowa) odbywają się stale we wtorki i czwartki dla pań, w poniedziałki, środy i piątki dla panów, w gimnazjum św. Anny na Grobach.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI SPORTÓW ZIMOWYCH Ż. K. S. MAKKABI.

odbyło się 19 b. m. przy licznym udziale członków. Kierownik p. Żeberko Samuel podaje w treściwem sprawozdaniu wyniki pracy w ubiegłym roku. Sekcja rozporządza doskonałym materiałem i mimo niedługiego istnienia zdołała się wybić na czoło krakowskich klubów. Sekcja posiada zespół hokejowy, najlepszy z klubów żydowskich. Sekcja ta zdobyła mistrzostwo okręgu wbiegu na 500, 1.500 i 5.000 m. dla panów, następnie w jeździe figurowej i w jeździe szybkiej dla juniorów. Urządzony staraniem Sekcji kurs narciarski w Zakopanem wyszkolił szereg osób w jeździe na nartach. Dział saneczkowy urządził cały szereg kuligów saneczkowych. Mistrzostwa klubowe zostały urządzone na ślizgawce na własnem boisku i wykazały doskonałe umiejętności członków. — Po dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi votum zaufania. Wybory zarządu na rok 1927/28 dały następujący wynik: Kierownik — S. Żeberko, zastępca kierownika — I. Stiglitz, sekretarz i skarbnik — Z. Friedmann, członkowie zarządu — F. Beckmann, F. Ostek, J. Kornfeld i H. Apsel.

SEKCJA SPORTÓW ZIMOWYCH Ż. K. S. MAKKABI w Krakowie komunikuje, że w bieżącym roku uruchamia dział narciarsko-turystyczny, którego zadaniem będzie urządzanie bądźto wycieczek narciarskich, bądźto wycieczek do centrów sportów zimowych, jak Zakopane, Krynica i t. d. — Sekcja ma zapewnione pomieszczenie dla swych członków w Zakopanem, dokąd urządzi pierwszą wycieczkę na międzynarodowe zawody narciarskie w grudniu b. r. Dzięki staraniom Sekcji członkowie będą korzystali z bardzo znacznych zniżek. Wszelkich informacyj udziela i wpisy przyjmuje sekretarjat w poniedziałki i czwartki od godz. 8—9, w lokalu własnym przy ul. Gertrudy l. 8.

Wiadomości krajowe

Z MŁODSZYCH KLUBÓW KRAKOWA pięknie rozwija się Grzegórzecki KS. pod kierunkiem Dra Berskiego. Młody ten klub posiada własne boisko na Grzegórzkach z dwoma budynkami, szatniami, łaźniami, basenem i innemi urządzeniami sportowemi. Godnem wzmianki jest, że roboty murarskie, ciesielskie i inne budowlane wykonali bezpłatnie mieszkańcy Grzegórzek i Dąbia.

JAK DONOSI KRAKOWSKI „NAPRZÓD", rozstrzygnął Najwyższy Trybunał spór między dwoma obozami w Jutrzence krakowskiej na korzyść byłego zarządu robotniczego. Zanosi się zatem na objęcie kierownictwa Jutrzenki przez sfery sportowe robotnicze, a więc secesja i rozłam wśród dotychczasowych członków.

W LUBLINIE, najobszerniejszym, ale i dotychczas najbardziej zaniedbanym okręgu sportowym Polski, przybiera ruch i praca sportowa ogromnie na sile. Trener lekkoatletyczny PZLA, Norling, odbył w miastach Równe, Zamość i Brześć kursy 6-ciotygodniowe. W Lublinie powstaje skocznia narciarska WKS Unji. Bawił tam ppułk. Ulrych, dyr. PUWF, odbywając ważne konferencje.

HASMONEA traci bramkarza Grünberga, Redler pozostaje we Lwowie.

BATSCH, HANKE, GIEBARTOWSKI I FICHTEL otrzymali na własne żądanie wykreślenie z Pogoni lwowskiej i mają podobno przenieść się do Warszawy. Pogłoski te wydają się nam wielce nieprawdopodobne.

LWÓW ani myśli o oddaniu prymatu sportowego Krakowowi, Warszawie, czy Zakopanemu. Praca wre tam we wszystkich gałęziach. Przeszło 60.000 złotych preliminuje miejscowy Komitet WF. do 1-go kwietnia 1928, w którym to roku powstanie cały szereg nowych boisk. Trener Norling pracuje bardzo intenzywnie wśród panów, pań i wojskowych. Kuchar Wacek wziął się na serjo do treningu biegu łyżwiarskiego, w którym dzierży mistrzostwo Polski, aby być przygotowanym do Olimpjady w St. Moritz. — Malanowski z warszawskiego AZS-u trenuje na kursie instruktorskim dla młodzieży wiejskiej. — Także boks rozwija się. Zapowiedziany mecz Gross—Schenker ma być sensacją Lwowa. Nowy talent lekkoatletyczny znaleziono w 16-letnim Dajlscie. Stolpe (Szwed) trenuje narciarzy.

* * * *K.*

— **WALNE ZGROMADZENIE SEK. KOL. ŻKS MAKKABI** w dn. 27 bm. wybrało następ. nowy zarząd: prezes Al. Choczner, sekretarz Hirsch, skarbnik Sterngast, kpt. Stieglitz, Rothwein, zast. Hilfstein, członkowie Stein, Heublum, aMndel, Landau, Singer, Teufel, Seelengut. — Prezesem honorowym w nagrodę zasług wybrano p. Al. Chocznera.

W skład Wojewódzkiej Komisji Tow. Kolarskich okręgu Krak. weszli przewodn. Rudnicki, sekr. Choczner, członkowie Klemensiewicz, Rentt. Bogacki, Markowski.

— **WALNE ZGROM. KS MAKKABI** odbędzie się 18 grudnia br.

SPARTA PRASKA zdobyła puhar środkowo-europejski, mimo przegranej z Rapidem we Wiedniu. Zadecydował lepszy stosunek bramek przy równej ilości punktów. Finał wiedeński był ohydną grą brutalną, która doprowadziła do ekscesów, skutkiem których Sparta zerwała stosunki z Wiedniem. Afera, rozdmuchana przez prasę czeską, przybrała olbrzymi rozmiar, nawet polityczny i narodowościowy i dopiero przeproszenie za ekscesy ze strony wiedeńskiego Związku Fotb. i Rapidu załagodziło antagonizmy. Faktycznie jednak mistrzostwo dostało się w godne ręce, albowiem fotball czechosłowacki stoi obecnie rzeczywiście najwyżej na kontynencie.

PNA MEYER (Niemcy) zdobyła pierwsze miejsce na międzynarodowym turnieju szermierczym pań w Londynie.

ZWYCIĘSTWO FRANCJI W PUHARZE DAVISA przeniosło punkt ciężkości tennisu światowego do Europy. Tak Ameryka, jak i Australia zdecydowane są rozegrać cały szereg meczów w strefie europejskiej, a nie u siebie.

MAC NAMARA jest najsławniejszym kolarzem świata, mimo braku zwycięstw w sprincie i na szosie. Posiada on rekord zwycięstw w wyścigach sześciodniowych (13 razy), które wymagają olbrzymiego wysiłku. Za nim kroczą Goullet (12), Lorenz (10), Rütt (9), Van Kempen, Egg i Saldow (8). Obecnie na jednego z najlepszych uważany jest **Van Kempen**, zwycięzca ostatnich „six days“ w Berlinie.

FRANCJA—HOLANDJA mecz kolarski na zimowym torze paryskim, zakończył się zwycięstwem Francji, dzięki znakomitej formie Micharda i Grassina.

NURMI przeprosił się już z Pihkalą, znanym działaczem sportowym Finlandji, zdeklarował swój udział w Olimpiadzie amsterdamskiej pod warunkiem samodzielnego wyznaczenia sobie tras, w których będzie startował i wyjechał do Ameryki na trening zimowy, gdzie zmierzy się ze swym rywalem i zwycięzcą, Drem Peltzerem. Na wiosnę wraca Paovo do ojczyzny.

TRZY RZUTY KARNE OBRONIŁ znakomity bramkarz Sabarji węgierskiej na meczu ze Slavią w Pradze.

PRZESZŁO 1000 ZŁ. (500 pesetów) ofiarowała pewna hiszpańska firma za strzelenie bramki światowej sławy bramkarzowi Zamorrze. Widocznie nie jest to rzeczą tak łatwą.

FREM zdobył puhar fotb. Danji, zwyciężając we finale Boldklubben.

BOKS W NIEMCZECH rozwija się żywiołowo. — Reprezentacja Niemiec pokonała Austrję 14:2. Uległa ona atoli Węgrom 6:10, którzy pod kierunkiem słynnego Ted Kid Lewisa, eksmistrza świata, Żyda angielskiego, zrobili w ostatnim roku olbrzymie postępy.

* * *

— **WISŁA—GARBARNIA 3:3.** Wisła bez Balcera i Makowskiego. Bardzo ładna gra Garbarni na własnem boisku.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

KRONIKA

Wschód słońca	Listopad	Zachód słońca
17 m. 16	**28** Poniedziałek 4 Kislew 5688	15 m. 32

Pobyt posła Dra Reicha w Krakowie

Jak wiadomo, bawi w Krakowie prezes Organizacji Sjonistycznej wsch. Małopolski, poseł Dr Leon Reich, który przybył do naszego miasta celem wzięcia udziału w uroczystej Akademii ku uczczeniu 10-lecia deklaracji Balfoura.

W związku z pobytem pos. Dra Reicha odbyło się wczoraj dla rozważenia sytuacji wyborczej posiedzenie komisji politycznej Organizacji sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska pod przewodnictwem prezesa Egzekutywy p. Dra Feldbluma, a przy współudziale pos. Dra Reicha. Po referatach pos. Dra Reicha i prezesa Dra Feldbluma ujawniła się w zasadniczych punktach całkowita zgodność poglądów. Obrady mają być nadal kontynuowane.

Pos. Dr Reich wraca dzisiaj do Lwowa.

W rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego

Wczoraj o godz. 9-tej rano odprawione zostało w kościele na Skałce nabożeństwo żałobne za śp Stanisława Wyspiańskiego, urządzone staraniem rodziny poety. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, komitet obywatelski dla uczczenia 20-tej rocznicy śmierci poety oraz publiczność. Imieniem komitetu obywatelskiego złożył prof. Julian Nowak wieniec na sarkofagu Wyspiańskiego.

O godz. 11-tej przedpołudniem odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta Akademja ku czci poety, w obecności wojewody Darowskiego, wiceprezydenta miasta Ostrowskiego, dowódcy O. K. gen Wróblewskiego dyrektora policji Dra Stycznia, radcy wojew. Stańkowskiego, komendanta wojewódzkiego policji insp. Pilcha, członków komitetu obywatelskiego i tłumów publiczności. Na program Akademji złożyły się: przemówienia prof St. Estreichera i reprezentanta młodzieży akademickiej, oraz produkcje orkiestry symfonicznej Związku Muzyków i połączonych chórów akademickiego i „Echa“.

Równocześnie odbyła się w teatrze im. Słowackiego Akademja urządzona staraniem P. P. S. i Tow. Uniwersytetu Rob. Przemówienie na temat twórczości i znaczenia Wyspiańskiego wygłosił red. Haecker, poczem nastąpiły produkcje orkiestry i chóru robotniczego. Programu dopełniły deklamacje utworów Wyspiańskiego, wygłoszone przez dyr. Nowakowskiego i artystkę dram. p. Taide Granowską.

* * *

Dziś w poniedziałek o godz. 9-tej rano odbędzie się staraniem komitetu obywatelskiego nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów.

Wieczór o godz. 7,30 uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia“ w teatrze im Słowackiego poprzedzi przemówienie prof. Pochmarskiego.

We środę dna 30 bm. ostatnie przedstawienie „Wyzwolenia“ ku uczczeniu dwudziestej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego będzie przedstawieniem szkolnem, po cenach zniżonych. Początek punktualnie o godz. 7,30 wiecz. koniec o godz 9,45 wieczorem.

Sprawa cen węgla

Sprawa cen węgla, która jest już od kilku miesięcy przedmiotem pertraktacji między rządem a właścicielami kopalń ma być rozstrzygnięta jeszcze w bieżącym tygodniu na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów. Zarówno komisje rządowe, które badały stan i koszta produkcji węgla w kopalniach, jak i komisja ankietowa przedstawiły dane, nie przedkładając swoich wniosków. Przemysłowcy złożyli materjał o deficytowym stanie przemysłu, w szczególności eksportowego.

— **OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI CZECHOSŁOWACKIEJ** nastąpiło wczoraj w południe w Pałacu przy pl. Szczepańskim. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim, wiceprezydentem Osrtowskim i gen. Wróblewskim na czele, delegaci z Pragi, zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i liczna publiczność. Otwarcia wystawy dokonał wiceprezes zarządu Towarzystwa radca Muczkowski, poczem przemawiali radca ministerstwa spraw zagr. z Pragi Dr. Steha (po czesku) i konsul czechosłowacki w Krakowie p. Sedivy (po polsku). Mówcy dali wyraz nadziei, że przez wzajemne poznanie twórczości, zacieśnią się coraz bardziej węzły przyjaźni między oboma bratnimi narodami słowiańskimi. Radca Muczkowski odczytał telegram od posła czechosłowackiego w Warszawie p. Girsy, który usprawiedliwił swą nieobecność na wystawie. Do bliższego omówienia wystawy sztuki czechosłowackiej, reprezentowanej przez około 500 dzieł, jeszcze wrócimy.

— **Z OKAZJI 25-LECIA ORGANIZACJI INSTALATORÓW** wodociągowych i gazowych w Krakowie odbyła się wczoraj przedpołudniem w sali Tow. Technicznego uroczysta Akademja w obecności przedstawicieli władz i delegatów z szeregu miast. Po zagajeniu prezesa inż. Starka referował dyrektor gazowni miejskiej w Krakowie inż. Seifert o zadaniach i drogach gazownictwa, oraz dyrektor wodociągu inż. Jaszczurowski o instalacjach wodociągowych na tle ustawy i historji.

— **Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH.** Dziś w poniedziałek o godz. 7,30 wiecz. posiedzenie wydziału w lokalu „Tel Awiw“ (Stradom 13).

— **OKRADZIONY SZOFER.** Wójcicki Andrzej, szofer zgłosił, że dnia 26 bm. między godz. 22 a 23 skradziono mu z auta pozostawionego w ul. Lubicz parę skórzanych rękawiczek szoferskich, klucz od auta, książeczkę „Przepisy jazdy samochodowej“ i 5 map łącznej wartości 100 zł.

— **Z POD PODUSZKI I — SALONU.** Jan Bastula zam. przy ul. Ogrodowej 4 zgłosił do policji, że dnia 26 bm. około godz. 13 skradziono mu z otwartego mieszkania w czasie chwilowej nieobecności z pod poduszki w łóżku portfel z kwotą 345 zł. — Konopka Rozalja zam. przy ul. Garncarskiej zgłosiła, że dnia 26 bm. skradziono jej z otwartego salonu złotą puszkę wartości 600 zł. O kradzież podejrzewa osobnika, który w tym czasie był w mieszkaniu prosząc o jałmużnę.

— **W CZASIE ZABAWY WESELNEJ W Płaszowie** przy ul. Myśliwskiej 17 został pchnięty w żart nożem poniżej lewego ucha Henryk Sinek (lat 25), robotnik. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało go celem opatrzenia rany.

PRZEGLĄD RADJOWY

PUBLICZNE KONCERTY RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Koncert kompozytorski Lucjana Kamińskiego, odbyty 22 b. m., wykonano nie w studjo radjostacji krakowskiej, — ale w sali YMCA, jako koncert publiczny. Dyrekcja radjostacji krakowskiej postanowiła bowiem koncerty swoje, przeznaczone do transmisji przez radjo, urządzać niekiedy jako koncerty publiczne, popularne, z niskiemi cenami wstępu.

Będzie rzeczą interesującą po kilku takich koncertach móc stwierdzić, czy i o ile radjowa transmisja wpływa ujemnie na frekwencję publiczności w sali koncertowej. Następny koncert kompozytorski tegoż autora, również publiczny, wykonany będzie przez p. Irenę Dubiską, skrzypaczkę i Lindę Kamieńską, śpiewaczkę.

Koncerty radjowe z dostępem dla publiczności będą się w przyszłości odbywały w Krakowie częściej.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Zapowiedziane od dłuższego czasu, a z powodu zamiaru transmitowania do Katowic odraczane kursy języków francuskiego i angielskiego, zaczną się zaraz po otwarciu stacji katowickiej, t. j. w pierwszych dniach grudnia.

W PODZIEMIACH SALIN WIELICKICH.

Jak już donosiliśmy, w dniu 3 grudnia odbędzie się z okazji święta patronki górników, w podziemiach salin wielickich na głębokości 130 metrów., prócz nabożeństwa, w komorze im. H. Sienkiewicza, o g. 11 rano także akademja muzykalno-wokalna, wobec górników i zaproszonych gości.

O historji, geologji i roli gospodarczej w ciągu wieków wygłosi do mikrofonu odczyt prof. U. J., Dr. J. Nowak. Jak wiadomo, należy Wieliczka do największych osobliwości ziemi, będąc ciekawym dokumentem wielkich ewolucyj naszego globu i świadczące swymi pokładami soli, że kiedyś — kiedyś szumiało w tem miejscu — morze, oparte o wał Tatr i łańcuch karpacki.

RADJOSTACJA W DĘBNIKACH NIE BĘDZIE ZLIKWIDOWANĄ?

Przeszkody w odbiorze.

W „Kurjerze Warszawskim" z 15 listopada ukazała się wiadomość, jakoby stacja radjotelegraficzna na Dębnikach, w Krakowie, której czynności ograniczały się przeważnie do wymiany korespondencyjnej z Wiedniem, miała być zlikwidowana, a jej personal przeniesiony do Warszawy dla powiększenia obsługi centralnej stacji nadawczej. Jednakże kierownik państwowej tej stacji radjotelegraficznej oświadczył przedstawicielowi „Ra", że nic nie wie o likwidacji swej placówki. Stacja dębnicka jest od kilku miesięcy nieczynna, jako stacja nadawcza; pracuje tylko jako stacja odbiorcza — Pracę nadawczą podejmie, po przebudowie, dopiero w grudniu lub w styczniu.

Stacja Dębnicka i po swojej przebudowie zostanie jednak stacją typu wszędzie już zarzuconego, przestarzałego, o łukowych lampach. Stacja w razie ponownego uruchomienia znów będzie przeszkadzała w odbiorze, co czynią i teraz inne jeszcze stacje lotnicze i wojsk łączności.

NOWA SILNA STACJA CZESKA.

Według doniesień prasy czechosłowackiej, tamtejsze Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało już plany zbudowania nowej silnej radjostacji w Morawskiej Ostrawie. Przygotowania do budowy są w pełnym biegu i jeszcze w tym roku mają być położone fundamenty pod tę nową stację, która pracować ma z siłą 7—10 kilowatów, będzie zatem trzykrotnie silniejsza od stacji w Brnie.

RADJOFONJA W KOLEJNICTWIE AUSTRJACKIEM.

W Austrji ma być wkrótce, za przykładem Niemiec, w szerokiej mierze wprowadzona radjofoniczna służba łączności w kolejnictwie przy zestawianiu pociągów towarowych i przesuwaniu wagonów. Radjo w dużym stopniu ułatwia personalowi ruchu pracę w tym względzie. Dotychczasowy system sygnalizacji świetlnej, latarkami lub chorągiewkami, wymaga wytężonej uwagi maszynisty, tymczasem takie przeszkody, jak deszcz ulewny, zamieć śnieżna, para wypuszczana ze stojących obok lokomotyw, mgła etc., udaremniają prowadzącemu lokomotywę odbieranie sygnałów świetlnych.

RADJO W ŁODZI PODWODNEJ.

Ruman Gales poczynił szereg doświadczeń radjowych na łodzi podwodnej i stwierdził, że lepsze rezultaty osiąga się tam na długich falach od 5000—6000 metrów, aniżeli na falach krótszych. Przy pogrążaniu się łodzi w głębiny, fale te ulegają bardzo małemu osłabieniu i są wolne od wszelkich atmosferycznych zniekształceń.

ŚLEZAK PRZEKONAŁ SIĘ DO RADJA.

W poniedziałek 28 listopada stacja wiedeńska będzie transmitowała z Opery państwowej w Wiedniu „Proroka" Meyerbeera. Partję tytułową wykona znakomity śpiewak Leon Ślezak, który dotąd bardzo silnie zaznaczał swój nieprzyjazny stosunek do radja. Ta jego antyradjowa orjentacja doznała w ostatnim czasie radykalnej zmiany na korzyść radja.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 28 listopada.

Kraków (566 m) 12 Sygnał czasu, „Hejnał", komunikaty, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Wskazania lecznicze przy bólach głowy", wygł. Dr. St. Piltz, 17,45—18,15 Program dla dzieci — p. Józefina Rogoez- Walewska, 18,15—19 Transm z Warszawy. 19—19,15 Płody rolnicze, 19,35—20 Odczyt pt. „Z dziejów szlachty polskiej" (I.): wygł. Dyr. Jan Friedberg, 20—20,30 „W obronie Lwowa" — Fragmenty z pamiętnika — Inż. St. Broniewski, od 20,30 Transm. z Warszawy (koncert).

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Djalekty języka polskiego", 17,45—18,15 Program dla młodzieży, 18,15 Muzyka taneczna z „Gastronomji", 20,30 Koncert kameralny (Brahms, Szymanowski, Rachmaninow i in.) 23 Komunikaty.

Poznań (344,8 m) 13 i 14 Giełda, 17,45—19 Koncert, 20,30—22 Muzyka skandynawska (Grieg), 22,30 Muz. taneczna.

Wiedeń (517'2 m.). 11 i 16'15: Koncerty. 19: „Prorok", opera Meyerbeera (wyst. L. Ślezaka).

Berlin (483'9 m.). 15'30: Program dla pań. 17—18'45: Koncert (m. i. Mozart i Chopin). 19: „Dr. Faust", oprea Bussoniego.

Lipsk (365'8 m.). 16'30—18: Koncert. 20'15: Miłość życia (recyt. i orkiestra).

Stuttgard (379'7 m.). 20: Koncert i recytacje. 21'30: Szlagiery muzyczne.

Frankfurt (428'6 m.). 10'30—17'45: Koncert. 20'15: Operetka.

Hamburg (394'7 m.). 16'15, 19 i 20: Koncerty. 21'15 Humor.

Langenberg (468'8 m.). 13'05, 18 i 20'15: Koncerty. Od 24: Muzyka taneczna.

Praga (348'9 m.). 16'20: Giełda. 19'15: Operetka.

FRANCISZEK MOLNAR.

Partja szachów

Dziś obchodzę jubileusz setnego przedstawienia mojej nowej farsy. Zaprosiliśmy więc aktorów, dyrektorów, reżyserów i kilku literatów na skromną kolację.

Rano przyniosła mi żona wykaz strategiczny stołu. Narysowała prostokąt i literami oznaczywszy gości, zaprojektowała mi kogo przy kim posadzić.

I tu nastąpił pomiędzy nami djalog.

Ona: Od trzech godzin pracuję nad tym wykazem, kto obok kogo i kto naprzeciw kogo ma siedzieć.

Ja: I jeszcześ nie skończyła.

Ona: Nigdy chyba nie skończę...

(Siadamy, rozkładamy szkic i pochylamy się nad nim oboje jak nad szachownicą).

Ja (po długim namyśle): Ten S. nie może siedzieć obok panny I., gdyż powtarza już do znudzenia, że ona ma prawą nogę dłuższą od lewej.

Ona: To posadzimy go obok panny M.

Ja: Wykluczone! są już partnerami w trzeciej sztuce pod rząd i boję się plotek, że żyją ze sobą.

Ona: Ale przecież naprawdę żyją ze sobą!

Ja: Tem gorzej! Może posadzimy pannę M. obok reżysera L.

Ona: Można, ale trzeba uważać, żeby siedział z jej prawej strony, bo wiesz, że ona ma lekkiego zeza, a zresztą uroda jej robi dobre wrażenie tylko od strony prawego profilu. Jeżeli posadzisz L. z lewej strony, to będzie jutro opowiadała, żeśmy umyślnie chcieli mu pokazać jej lewy — ten gorszy — profil.

Ja: Dobrze.

(Przestawiamy litery. Długa pauza).

Ja: Dlaczego ten pisarz B. ma siedzieć obok dyrektora Z.?

Ona: Prosił mnie o to specjalnie. Napisał nową sztukę i chce o niej podczas kolacji dyrektora Z. informować.

Ja: Dyrektor telefonował mi, że przyjdzie tylko pod tym warunkiem, że nie będzie obok B. siedział. B. zamęcza go już rok swoją sztuką.

Ona: No to posadzimy B. obok aktora K.

Ja: Niemożliwe! K. jest wściekły na B. B. obgaduje żonę K. Opowiada, że żyje z bankierem Sz. K. wie o tem, ale nie zabija ani żony, ani B., ani bankiera. Nie rozłącza się nawet ani z żoną, ani z Sz.

Ona: Ale przecież przez takie głupstwo nie będziemy im zmieniać miejsc...

Ja (patrząc na szkic): Jeżeli pisarza B. nie posadzę obok K. — to nie widzę już wogóle dla niego miejsca. Obok mistrza W. nie mogę go posadzić, bo kiedy jego „Dziury w śniegu" zrobiły klapę, opowiadał w całem mieście, że to W. je położył swoją grą. Obok pani O. nie mogę go też umieścić, bo O. twierdzi, że kiedy jej B. bije brawo — to tylko porusza rękami, żeby ludzie widzieli, ale wcale nie klaszcze. Jest więc — rozumiesz — wściekła na niego, opowiada, że ma wyschnięty mózg i może pisać tylko wtedy, jak się zaleje, ale czem lepszego pije szampana, tem gorsze są jego sztuki.

Ona: To posadzimy go obok pani A.

Ja: Rozwiedli się przed dziesięciołoma laty.

Ona: Więc obok pani E.

Ja: Rozwiedli się przed trzema laty.

Ona: Może obok pani R.?

Ja: Nie można. Chce się z nią ożenić, a na przyszły rok ludzie powiedzą, że myśmy wszystkiemu winni.

Ona (oburzona): Nie wiem, poco wogóle prosisz takie indywiduum!

Ja: Na generalnej próbie powiedział dyrektorowi, że po tygodniu moja sztuka zejdzie z afisza. Chyba taki prorok musi być na kolacji z okazji setnego przedstawienia?

Ona: Więc?...

Ja (jeżdżąc palcem po szkicu): Mam! Posadzę go pomiędzy gorszym profilem panny M. i prawym uchem dyrektora Z., który właśnie na to ucho jest głuchy!

Ona (patrząc na „szachownicę"): To będzie siedział vis-a-vis dyrektora C., który się ożenił z jego drugą żoną.

Ja: Postawimy pomiędzy nimi na stole kwiaty, w tej wielkiej, okrągłej wazie — nie zobaczą się.

Ona: A my gdzie?

Ja: Muszę siedzieć obok Z. — koniecznie. Przecież on właśnie odradzał mi małżeństwo z tobą, twierdząc, że cię każdy może mieć.

Ona: Przepraszam, obok Z. ja muszę siedzieć. Już ci teraz mogę powiedzieć, że to on zawsze mnie przekonywał, że jesteś pijak i neurastenik, że nie powinnam zostać twoją żoną.

Ja: Sadzamy go pomiędzy nami!...

Ona: Jeżeli tak — to dla nas wogóle najłatwiej znaleźć miejsca. Myślę, że pomiędzy gośćmi niema chyba jednej osoby, któraby o nas najstraszniejszych rzeczy nie gadała...

Ja: Tak. Ale dlaczego pan U. ma siedzieć obok pani R.

Ona: Bo pani R. rozwiodła się z barytonem D., który stracił głos i chce wyjść za tenora F., który głos odzyskał. Pan U. jest impressarjo tenora F. i pani R. chce go bliżej poznać, żeby jej pomógł w wykonaniu planu. Tylko, że jest jedna trudność.

Ja: Jaka?

Ona: Impressarjo U. chce się pozbyć żony i chce ją wydać za tego właśnie tenora F. Wątpię więc, czy zechce mu polecić inną kobietę.

Ja (rozpatrując długo szkic): Tu wogóle jest jeszcze dużo błędów. Ale wiesz — straszne trudne zadanie.

Ona: Ja mam rozwiązanie.

Ja: No!

Ona: Mamy czterdziestu trzech gości. Najbardziej taktownem będzie posadzenie ich oddzielnie przy czterdziestu trzech stolikach.

Ja: Wcale nieźle.

Ona: Oczywiście w czterdziestu trzech pokojach. W każdym pokoju jeden stolik.

Ja: Znakomicie.

Ona: A gdyby tak można jeszcze rozmieścić te czterdzieści trzy stoliki w czterdziestu trzech domach — to by już było idealnie.

Ja: A my?

Ona: My — pójdziemy do restauracji...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.